

Kupując jednostki w funduszu, trzeba sprawdzić strategię



Krzysztof Jeske
prezes spółki F-Trust

Najczęstszy błąd popełniany przez Polaków przy kupnie funduszy inwestycyjnych to kierowanie się historyczną stopą zwrotu.

Ogromna część klientów kupuje, gdy ceny są wysoko wywindowane i później jest zmuszona sprzedawać ze stratą. Po prostu inwestujemy pieniądze w takie fundusze, które w minionym roku lub dwóch przyniosły największe zyski wierząc, że to cudowna maszyna do robienia pieniędzy.

Maszynka, która przynajmniej z taką samą skutecznością będzie działała w najbliższej przyszłości.

Mówiąc krótko – mamy skłonność do poddawania się zachowaniu stadnemu, więc jeśli trzech sąsiadów, dwóch kolegów, brat i szwagier zarobili na jakimś funduszu, to my natychmiast też go kupujemy, bojąc się, że ucieknie nam niebawem szansa.

Wielu kupujących jednostki uczestnictwa nie sprawdza strategii i ryzyka funduszu. Tymczasem inwestowanie pieniędzy nie jest kupowaniem jabłek na bazarze, wymaga chwili refleksji. Nie warto ulegać radom doradców lub znajomych, jeśli nie rozumie się strategii funduszu. Zwłaszcza teraz, gdy rynek jest bardzo trudny i niektóre firmy proponują produkty inwestycyjne mające być panaceum na wszystkie problemy. Cudownych rozwiązań na rynku finansowym nie ma.

Warto zadbać o spokojny sen i maksymalnie rozproszyć ryzyko. Trzeba więc mieć przynajmniej dwa, a najlepiej kilka funduszy, bo to oznacza, że zainwestowaliśmy pieniądze na wielu rynkach, a ponadto – to dodatkowa zaleta! – korzystamy z umiejętności kilku zarządzających. Trzeba też pamiętać, że każda inwestycja wymaga cierpliwości i poskromienia nerwów. Emocjonalne reakcje są dobre w miłości, ale nie przy inwestowaniu pieniędzy.

I ostatnia, ale wcale nie najmniej ważna kwestia – decydując się na zakup jednostek uczestnictwa, koniecznie trzeba się zapoznać z dokumentacją funduszu, to znaczy przeczytać tzw. kartę funduszu. To prosty, składający się z reguły z dwóch kartek dokument zawierający wszystkie niezbędne informacje o funduszu, w który zamierzamy zainwestować ciężko zarobione pieniądze.